

W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego.

Wspaniałomyślne ofiary finansowe i *Łaqfe Dżadid* w nowym 2012

Streszczenie Kazania Piątkowego

Wygłoszonego przez Jego Ekscelencje Mirza Masroor Ahmad(aba), Przywódcę Światowej Muzułmańskiej Wspólnoty Ahmadiyya w meczecie Bait-ul-Futuh w Londynie.

6 stycznia, 2012 r.

Rozpoczynając wygłaszanie kazania Hudhur przytoczył poniższy koraniczny werset:

Nie osiągniecie sprawiedliwości, dopóki nie będziecie łożyć z tego, co miłujecie. A jeśli coś wydajecie, Allah z pewnością o tym wie. (3:93)

Wyjaśniając jego znaczenie powiedział, iż arabskie słowo *birr*, które zostało użyte w powyższym fragmencie oznacza wielką i doskonałą cnotliwość. Prawdziwego *momin* [arab. wierzący] cechuje bezustanna dbałość o zadowolenie Boga i ciągłe poszukiwanie takiego poziomu cnotliwości, który zapewni mu Jego bliskość. Koran wymienia wszystkie cnoty, które zbliżają nas do Boga. Należy do nich również wydawanie swojego majątku i korzystanie z własnych środków, o czym właśnie mówi powyższy werset. Rozdawanie staje się wielką cnotą, kiedy poświęcamy to, co miłujemy. Nie ma wątpliwości, co do tego, że Bóg nagradza wszystkie cnotliwe czyny, których dokonaliśmy, aby Go zadowolić. Największe zadośćuczynienie otrzymamy jednak wówczas, gdy ze

szczerego serca poświęcamy swój majątek w Jego sprawie. Bóg najbardziej kocha tych ludzi, którzy zawsze starają się osiągnąć najwyższy poziom cnotliwości, a dążąc ku niemu nie wahają się oddawać ze swego majątku tego, co najlepsze. Tacy ludzie są zawsze gotowi na wszelkiego rodzaju poświęcenie dla wzmocnienia wiary. Zaprawdę, prawdziwy *momin* zawsze zabiega o uzyskanie coraz to wyższego poziomu cnotliwości.

Kiedy powyższy werset został objawiony jeden z Towarzyszy Proroka (saw) powiedział, że odda swój ulubiony ogród i sad, aby służyły Bożej sprawie. To wywołało wielkie zadowolenie Proroka (saw). Jego Towarzysze z niezwykłą gorliwością oczekiwali instrukcji odnośnie wykonywania dobrych uczynków, chcąc jak najlepiej je wypełnić, aby w ten sposób zademonstrować swoją wiarę, szczerość, oddanie i lojalność oraz gotowość do poświęcenia. Prorok (saw) rzekł, że ten, kto wydaje w Bożej sprawie jest godny naśladowania. Jego Towarzysze wykazywali się wielką pomysłowością i inicjatywą w wydawaniu środków na potrzeby wiary. Postępowali tak zarówno oficjalnie, jak i prywatnie dążąc do uzyskania poziomu, jakiego Bóg oczekuje od *momin*. A Ten nagradzał ich obficie za to wspaniałe poświęcenie. Ci, którzy wykonywali zwykłe prace stali się milionerami. Im więcej otrzymywali od Boga, z tym większą gorliwością rozdawali swoje dobra. Zdawali sobie sprawę, że Bóg ogromnie błogosławi temu, co zostało wydane, aby wesprzeć Jego sprawę. Jego nagroda będzie 700-krotnie większa, albo jeszcze bardziej obfitsza. Nie pozostaje On dłużny nikomu. Ta duchowa rewolucja miała miejsce dzięki sile świętości Proroka (saw) oraz poprzez cnotliwość jego Towarzyszy, którzy byli zawsze gotowi do poświęceń i gorliwie wydawali ze swego majątku, aby wesprzeć Bożą sprawę. Przyglądając się historii życia Towarzyszy widzimy, iż zrealizowali swoje cele.

Obiecany Mesjasz (as) napisał: Czy szacowni Towarzysze dostąpili tak wysokiego poziomu bez ponoszenia żadnych kosztów? Potrzebujemy wielu

wydatków i musimy pokonać wiele przeszkód zanim uzyskamy jakikolwiek doczesny stopień, a w ostatecznym rozrachunku otrzymamy jakiś pośledni tytuł, co wcale nie przynosi nam zadowolenia i spokoju umysłu. Rozważcie więc, czy tak łatwo uzyskali oni tytuł „*RadhiAllahu alaihim*” (ra), który jest znakiem pokoju, spokoju serca i umysłu oraz zadowolenia Wielkiego Pana. Powiedział również: Faktem jest, że Boga nie zadowala pokonywanie przez nas chwilowych trudności, z którymi musimy sobie poradzić. Boga nie można oszukać. Błogosławieni są ci, którzy nie dbają o to, jakie przeszkody stoją im na drodze do uzyskania Bożego zadowolenia. A to dlatego, iż *momin* po pokonaniu tych chwilowych trudności odnajduje wieczne szczęście i światłość nieprzerwanego komfortu.

Bóg posłał Obiecanego Mesjasza (as), aby zreformował współczesny świat, a on wyjaśnił nam wiele spraw przytaczając przykłady z życia Towarzyszy(ra), bo ich czyny i postępowanie powinny być dla nas wzorem, którego naśladowanie zapewni nam Boże zadowolenie. Zaprawdę, Obiecany Mesjasz (as) osobiście przygotował tysiące ludzi spośród własnego Stowarzyszenia, którzy ruszyli w świat, aby zademonstrować innym, że zawsze są gotowi poświęcić wszystko w imię Boga. Energiczność ich wiary i gotowość do ponoszenia ofiar pomogły Stowarzyszeniu wspaniale się rozwijać. Ci, których spotkało błogosławieństwo przebywania w jego towarzystwie dokładnie zrozumieli wypowiedziane przez niego słowa: Drzwi do cnoty są wąskie. Zapamiętajcie więc dobrze, że nie przejdzie przez nie ten, który wydaje to, czego nie potrzebuje. Oczywiście jest, że nigdy nie osiągniecie prawdziwej pobożności, dopóki nie będziecie rozdawać z tego, co kochacie. Dopóki nie będziecie wydawać z tego, co jest wam drogie, co jest dla was bardzo cenne, dopóty nie osiągniecie statusu umiłowanych przez Boga. Hudhur opowiedział o niektórych wydarzeniach z życia towarzyszy Obiecanego Mesjasza (as), które ilustrują ich gotowość do poświęceń.

Hadhrat Sufi Nabi Bakhsh sahib (ra) opowiadał, jak kiedyś podczas Dżalsa Salana poprosił Obiecanego Mesjasza (as) o prywatne widzenie. Ten przywołał go do siebie, ale razem z nim weszło jeszcze kilka innych osób. Mimo to Nabi Bakhsh sahib powiedział Obiecanemu Mesjaszowi (as) o tym, że jego ojciec wypomina mu, iż zapewnił mu dobre wykształcenie, a to, co teraz zarabia nie pozwala mu nawet dobrze zadbać o własnego ojca. Jego żona miała pretensje, że od chwili, gdy stał się Ahmadi rozsprzedaje jej biżuterię. Sufi sahib dodał, że widzi, jak wyznawcy Obiecanego Mesjasza (as) wydają tysiące w służbie wiary. Poprosił o modlitwę, aby Bóg podwoił lub potroił jego dochody tak, aby on również mógł służyć wierze. Obiecany Mesjasz (as) zgodził się, że będzie o tym pamiętał w swoich modlitwach i prosił, aby mu o tym przypominać. Sufi sahib wspominał, że zarabiał wówczas 55 rupi. Napisał jeszcze jeden list z prośbą o modlitwę. Wkrótce znalazł posadę w Ugandan Railway, gdzie otrzymywał wypłatę w wysokości 120 rupi i dodatkową premię 35 rupi. Kiedy otrzymał pierwsze wynagrodzenie natychmiast przekazał je Obiecanemu Mesjaszowi (as). Potem wyjechał do Afryki, gdzie przebywał przez długi okres czasu, a jego dochody były trzykrotnie wyższe. Mówił, że to był cud zaakceptowania modlitwy Obiecanego Mesjasza (as).

Hadhrat Chaudhry Rustam Ali sahib (ra) był inspektorem na kolei. Jego dochody wynosiły 150 rupi. Zawsze był oddanym członkiem Stowarzyszenia. Zatrzymywał dla siebie i swojej rodziny 20 rupi, a resztę posyłał Obiecanemu Mesjaszowi (as). Było to z jego strony rutynowe zachowanie.

Obiecany Mesjasz (as) zasiał gotowość do ponoszenia ofiar również w sercach tych, którzy nie mogli pozwolić sobie na ofiary finansowe. Oni także bardzo starali się wspierać Stowarzyszenie, jak tylko mogli.

Hadhrat Qazi Qamar uddin sahib (ra) opowiadał o Sa' in Dewan sahibie, który zapytał Sa' ain sahib podróżującego przez jego wieś do Qadian, czy idzie tam,

aby spotkać Obiecanego Mesjasza (as), czy w interesach. Hudhur dodał, iż człowiek ten pokonał pieszo około 100 mil. W odpowiedzi na to pytanie Sa'ain sahib rzekł: „jestem ubogi i nie mogę płacić *Czanda* [datek od dochodu], więc idę tkać taśmę do ram łóżek dla gości, aby w ten sposób wyrównać moją *Czanda* w naturze.”

Jak powiedział Hudhur jest wiele podobnych przykładów, ale z powodu ograniczonego czasu może przedstawić zaledwie kilka z nich. Chciałby jednak zaprezentować również te sytuacje, które miały miejsce obecnie i napełniają człowieka Bożą chwałą oraz jeszcze bardziej przyciąga go do Boga. Stowarzyszenie założone przez Obiecanego Mesjasza (as), które ma zgromadzić świat pod sztandarem Proroka (saw), nie porzuciło wysokich standardów ofiarności wraz z odejściem towarzyszy Obiecanego Mesjasza (as). Z Bożą łaską o sto lat później zapał i gorliwość ofiar jest nadal żywa. Może się wydawać, że Ahmadi rywalizują między sobą, kto wyda więcej na rzecz wspomagania Bożej sprawy.

We współczesnym, tak materialistycznym świecie, ludzie Ahmadi nie skąpią ofiar finansowych na cele religijne. Sprawy doczesne mają w ich mniemaniu charakter drugoplanowy. Taka gotowość do poświęcenia sama o sobie stanowi wystarczający dowód prawdziwości Obiecanego Mesjasza (as). Możemy to zaobserwować w Azji, Europie, Afryce i Ameryce. Ludzie ci dążą do tego, aby jak najlepiej zrozumieć przesłanie Obiecanego Mesjasza (as) i zastosować je w praktyce. Dopóki stawiamy wiarę na pierwszym miejscu przed innymi doczesnymi sprawami i kontynuujemy nasze starania, żaden wróg nie może choćby w najmniejszym stopniu nam zaszkodzić. *InszAllah* [arab. jeśli Allah zechce]. Hudhur opowiedział o kilku ilustrujących to wydarzeniach.

Jeden z naszych przedstawicieli *Łaqfe Dżadid* z Indii udał się w podróż do Kerala. Jego przyjaciel poinformował go, że właśnie rozpoczął prowadzenie

interesów w meblarstwie. Przyrzekł zapłacić 400 tysięcy na *Łaqfe Dżadid* oraz 10% z zysków, jakie uzyska w nowej firmie. Z Bożą łaską jego interesy były bardzo korzystne. Poleciał więc swojej żonie, aby uściła z domowych funduszy środki przeznaczone na *Łaqfe Dżadid*. Po roku uzbierało się 550 tysięcy. W kolejnym roku człowiek ten zobowiązał się płacić 25% ze swego zysku.

Pewna kobieta z Indii będąca nauczycielką przeznaczyła na *Łaqfe Dżadid* całą jedną wypłatę, co przy ograniczonym wynagrodzeniu było dużym poświęceniem. Kiedy usłyszała o tym jej ojciec z jego oczu popłynęły łzy. Powiedział o tym jej starszej siostrze i zapytał, co ona ma zamiar zrobić, skoro jej młodsza siostra była tak ofiarna. Starsza z sióstr natychmiast zaofiarowała wyższą składkę.

Amiir sahib z Mali napisał, że pewien nowy Ahmadi jest bardzo hojny w ofiarach finansowych. Podpisał umowę o pracę bez możliwości rezygnacji z powodów statystycznych z wynagrodzeniem, które w lokalnej walucie liczyło się w tysiącach. Sześć dni przed końcem jego umowy rozpoczęła się Dżalsa. W pierwszej chwili pomyślał, że wyśle przeprosiny do Dżama'at, ale potem stwierdził, iż praca dla Dżama'at stoi na pierwszym miejscu, nawet gdyby miał stracić tak pokaźne dochody. Po powrocie z Dżalsa burmistrz wezwał go do siebie i powiedział, że pomimo, iż złamał kontrakt, kiedy odszedł odpowiadając na wezwanie w Bożej sprawie, odkładał dla niego pieniądze. Później wezwał go zastępca burmistrza oraz księgowy i obaj powtórzyli to samo. Wszyscy trzej poprosili go, aby nikomu o tym nie mówił. W ten sposób otrzymał trzykrotność tego, z czego zrezygnował udając się na Dżalsa. Natychmiast wpłacił *Czanda* w wysokości 20 tysięcy.

Amiir sahib z Gambii napisał, że jeden z jego przyjaciół przyjechał, aby się z nim spotkać i zapłacił 100 tys. *Czanda*. Powiedział, że może mieć długi u innych ludzi, ale nie chce mieć długów u Boga. Jest on człowiekiem ubogim,

pochodzi z niższej warstwy społecznej i ma problemy z utrzymaniem swojej rodziny, ale jest jednym z najbardziej szczodrych ofiarodawców. Później dowiedział się, że wkrótce po zapłaceniu *Czanda* otrzymał skądś większą sumę pieniędzy.

Misjonarz z Sierra Leone napisał, że pewien szczerze oddany Ahmadi, który nie był zbyt bogaty nie zapłacił całej zadeklarowanej w Tehrike Dżadid sumy. Dopiero, kiedy udał się do jego domu zobaczył w jak rozpaczliwej sytuacji znajduje się ta rodzina. Ów człowiek powiedział mu, że to, co ma wystarczy zaledwie na zakupienie kilku kubków ryżu. Dodatkowo nie oczekiwał w najbliższym czasie żadnego dochodu, ale z radością zapłacił należną składkę. Swojej rodzinie powiedział, że Bóg się o nich zatroszczy. Misjonarz dowiedział się później, że jeszcze tego samego wieczoru siostra tego człowieka przesłała jego rodzinie worek ryżu.

Nowo nawrócony Khadim z Wybrzeża Kości Słoniowej handlował jajkami. Zaprzestał swojej działalności na okres trzech miesięcy, aby wziąć udział w kursie *Tarbijjat* [arab. wychowanie religijne]. Czuł, że wykonuje w ten sposób pracę dla Boga. Swój handel powierzył młodszemu bratu. Kiedy po trzech miesiącach wrócił do domu był zdumiony tym, jak dobrze w tym czasie rozwinął się jego interes. Zwiększył swoją składkę do tysiąca w walucie tego kraju. Tymczasem jego handel, z Bożym błogosławieństwem, jeszcze bardziej się rozwinął, więc ponownie podniósł kwotę swojej *Czanda* do 4 tys. Płacił zarówno Tehrike Dżadid, jak i *Łaqfe Dżadid* w imieniu swoich zmarłych rodziców, którzy nie byli Ahmadi.

Amiir sahib z Burkina Faso napisał, że pewien Ahmadi słuchał kazania mówiącego o znaczeniu *Łaqfe Dżadid* i całą noc nie mógł spać myśląc o tym ogromnym zadaniu, jakiego podjęło się *Dżama'at* i czuł, że nie uczestniczy w nim w pełni. Następnego dnia wpłacił 4,5 tys. w lokalnej walucie na *Łaqfe*

Dżadid, ale kolejnej nocy również nie mógł spać i czuł, że powinien coś zrobić. Wrócił więc i następnego dnia wpłacił dalsze 4,5 tys. Dopiero wówczas poczuł coś w rodzaju satysfakcji.

Nasz misjonarz ze Szwajcarii napisał, jak pewien młody Nigeryjczyk będący Ahmadi otrzymał pracę w międzynarodowej firmie w tym kraju. Wpłacił na rachunek *Dżama'at* 9 tys. franków szwajcarskich podając jedynie telefon kontaktowy. Kiedy ów misjonarz zadzwonił do niego pytając, dlaczego ta suma jest tak duża usłyszał, że ten mężczyzna przebywa tu od trzech miesięcy i to jest *Czanda* za ten okres. Misjonarz odrzekł, że trzymiesięczna składka na pewno nie byłaby tak wysoka. Młody Ahmadi odpowiedział, że zanim przybył do Szwajcarii był trzy miesiące w innym kraju, gdzie nie było *Dżama'at* i dlatego zapłacił też składkę należną za ten okres czasu.

Pewien pakistański Ahmadi pracujący w Szwajcarii obiecał wpłacić 5 tys. szwajcarskich franków. Miał nadzieję, że otrzyma premię, którą chciał przeznaczyć na osobiste wydatki. Kiedy zbliżał się termin wpłaty składki, a premii nie było, zrezygnował ze swoich planów i uiścił *Czanda*. Z Bożą łaską w końcu otrzymał oczekiwaną premię i to w wysokości 10 tys. franków, która pokryła jego wydatki osobiste i składkę *Łaqfe Dżadid*.

Misjonarz z Beninu napisał, że kiedy mu'alim poszedł zbierać składkę *Tehrike Dżadid* pewien Ahmadi zapłacił 3,1 tys. w lokalnej walucie i powiedział, że jeśli zarobi więcej podwyższy *Czanda*. Wkrótce zadzwonił do mu'alima i zapłacił dalszych 7 tys. Poinformował go, że w dniu, kiedy płacił *Czanda* przyszedł jeden z jego pacjentów i wypłacił mu duże honorarium. Początkowo było to 34 tys., ale wziął z powrotem 3 tys. na koszty podróży. Ów Ahmadi uznał, iż Bóg dziesięciokrotnie wynagrodził go za wpłacone *Czanda*.

Misjonarz z Liberii napisał, że podczas podróży do jednej ze wsi 8-letni chłopiec pomagał mu w załatwieniu kilku spraw, np. przynosił mu wodę, dbał o jego bagaże, itd. Zadowolony misjonarz dał mu 5 dolarów liberyjskich jako symboliczne podziękowanie. Później, kiedy wytłumaczył zalety składek Tehrike Dżadid, ten sam chłopiec wstał i powiedział, że chciałby wpłacić taką składkę, a potem wyjął te 5 dolarów, jakie otrzymał od misjonarza. Widząc to inne dzieci prosiły rodziców o pieniądze, aby też mogły zapłacić *Czanda*.

Pewien nowy Ahmadi z Kirgistanu w czasie obchodów rocznicy Kalifatu zarabiał 66 dolarów, a 44 przyrzekł wpłacić na fundusz jubileuszowy. W dniu wypłaty przyszedł prosto do domu misyjnego i wpłacił całą kwotę. Powiedział, że nie szedł do domu, bo tam te pieniądze zostałyby wydane. Wkrótce znalazł inną pracę i obecnie jego dochody wynoszą 770 dolarów. Przyłączył się również do programu *Łasijjat*. Wówczas powiedziano mu, iż teraz jego składki powinny wynosić 1/10 jego dochodów. Odpowiedział, że od dnia złożenia *bai'at* zawsze wpłacał składkę w tej wysokości.

Bardzo szczerą nowo nawróconą kobietą Ahmadi z Kirgistanu przed rokiem złożyła *bai'at*, ale nie płaciła *Czanda*. Kiedy dowiedziała się o tej powinności natychmiast skontaktowała się z miejscowym Sadrem i poprosiła o jak najszybsze spotkanie. Sadr [przewodniczący] był bardzo zajęty, ale kobieta nalegała, że musi się z nim natychmiast widzieć. Kiedy doszło do spotkania wpłaciła 15 tys. w lokalnej walucie. Sadr sahib był zaskoczony tak dużą sumą, ale wyjaśniła mu, iż jest to równowartość jej rocznej *Czanda* oraz składki na Tehrike.

Po zrelacjonowaniu tych kilku wydarzeń Hudhur ogłosił nowy rok *Łaqfe Dżadid*. Powiedział, że rozpoczynamy 55-ty rok tego programu. Z Bożą łaską całkowita suma składek, która została obliczona w oparciu o otrzymane dotychczas raporty (niektóre afrykańskie kraje spóźniają się z ich odesłaniem), wynosi 4

693 000 funtów. Kwota ta przekracza zeszłoroczną o 510 000 funtów. Alhamdulillah [arab. chwała Bogu]. Pomimo bardzo trudnej sytuacji finansowej Pakistan utrzymał się na pierwszym miejscu w składkach *Łaqfe Dżadid*. Niech Bóg im błogosławi, niech pobłogosławi ich majątki, niech zachowa ich w Swojej opiece i uchroni od wszelkiego zła. Drugie miejsce zajęło USA. Hudhur dodał, że w oparciu o wcześniejsze raporty wydawało się, że drugie miejsce będzie należało do Wielkiej Brytanii, ale ostatecznie USA wyprzedziło ją jedynie o 11 000 funtów. Wzrost składek w Wielkiej Brytanii jest godny pochwały i zdumiewający. Niech Bóg pobłogosławi wszystkich, którzy wpłacali fundusze na *Łaqfe Dżadid*. Tu również sytuacja finansowa nie jest zbyt korzystna, a dodatkowo ponoszone są inne wydatki, choćby na budowę meczetów. Mimo to widzimy tu ogromny wzrost zarówno wpłat na rzecz *Tehrike Dżadid*, jak i *Łaqfe Dżadid*, co wskazuje na to, że ludzie zrozumieli znaczenie słów **...dopóki nie będziecie rozdawać z tego, co kochacie...**. Niech Bóg sprawi, aby w równym stopniu rozwijały się wśród nich i wśród innych członków *Dżama'at* na całym świecie też pozostałe cnoty. Większą część tej kwoty wpłaciła Łażna [wewnętrzna organizacja kobieca] z Wielkiej Brytanii. Ich wkład w *Tehrike Dżadid* i w *Łaqfe Dżadid* był ogromny. Niech Bóg nagrodzi siostry i młode dziewczęta za ich ofiarność.

Na trzecim miejscu znalazły się Niemcy, a za nimi Kanada, Indie, Australia, Indonezja, Belgia i Szwajcaria. Biorąc pod uwagę wielkość wpłat w lokalnych walutach pierwsze były Indie, Belgia, Australia, Wielka Brytania i Indonezja. W przeliczeniu wielkości składek na osobę pierwsze miejsce należy do USA, a dalsze odpowiednio do Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Belgii i Irlandii. Hudhur powiedział, że wydaje się, iż USA osiągnęło kwotę, której nie sposób podwyższyć, chyba że zwiększy się ilość członków *Dżama'at*. Natomiast w przypadku Wielkiej Brytanii suma składek mogłaby się jeszcze poprawić. Wśród krajów afrykańskich kolejność jest następująca: Ghana, Nigeria, Mauritius, Burkina Faso i Uganda. W tym roku liczba wpłacających składki na *Łaqfe Dżadid* wzrosła do 90 tys. osób, ale mogłaby być ona jeszcze wyższa. Hudhur

poprosił kraje afrykańskie o poprawę w tym zakresie i włączenie do tego programu, zgodnie z zaleceniami Obiecanego Mesjasza(as), nowo nawróconych. Jak powiedział Hudhur, należy starać się zwiększyć liczbą osób wpłacających składki, nawet jeśli sumy przez nich ofiarowane miałyby być niewielkie. Dodał, iż Ghana musi usilniej dążyć do poprawy swojej sytuacji w tym zakresie, jak już wcześniej o tym wspominał.

W Pakistanie trzy pierwsze miejsca należą do Lahore, Rabłah i Karaczi. W USA pierwsze pięć pozycji zajmują LA Inland Empire, Silicon Valley, Detroit, Chicago i Seattle. W Wielkiej Brytanii są to : Raynes Park, New Malden, Worcester Park, Fazl Mosque, West Croydon, Birmingham West, Leamington Spa, Manchester South, Gillingham i Southal. Regionalnie pierwsze miejsca należą do South, Midlands, Londynu, Islamabadu i Middlesex. W Kanadzie pierwsze miejsca zajmują Peace Village, Rexdale, Weston South, Woodbridge i Edmonton oraz Weston South, Peace Village South, Weston North, Durham i Hamilton North. Pierwsze miejsca w Indiach to: Kerala, Tamil Nadu, Jammu Kashmir, Andhra Pradesh, Karnataka, Punjab, Orissa, Uttar Pradesh, Maharashtra i Delhi.

Hudhur modlił się, aby Bóg pobłogosławił tych, którzy aktywnie uczestniczyli w *Łaqfe Dżadid*, aby pomnożył ich bogactwo. Niech umożliwi każdemu jeszcze większą ofiarność w przyszłości i niech błogosławi tym ofiarom. Niech Bóg błogosławi funduszom *Dżama'at*. Biorąc pod uwagę globalną sytuację finansową, jedynie Jego łasce zawdzięczamy to, że *Dżama'at* jest w stanie zrealizować wszystkie zamiary i może snuć nowe plany. Bez Jego wsparcia nic z tego nie byłoby możliwe. Dlatego, jak powiedział Hudhur, potrzebujemy wielu modlitw w intencji zabezpieczenia funduszy *Dżama'at* poprzez Boże błogosławieństwo.

Na końcu Hudhur ogłosił smutną informację o śmierci uznawanego poety i starszego Dżama'at, Abdula Mannan Naheed sahiba. Modlitwę pogrzebową w jego intencji Hudhur poprowadzi in absentia. Zmarł on 1 stycznia 2012 roku w wieku 93 lat. Był sławnym poetą, który pisał poruszające wiersze. Był zawodowym wojskowym. Tego człowieka charakteryzowała łagodność charakteru i pokora. Zachęcał młodych poetów do tworzenia i wobec wszystkich był bardzo uprzejmy. Wielokrotnie odwiedzał Wielką Brytanię, aby uczestniczyć w mosha'ira (warsztaty poezji). Był człowiekiem pobożnym, sumiennym w Tahażżud [specjalna modlitwa w ostatniej części nocy]. Jego posłuszeństwo wobec Kalifatu było bezgraniczne. Niech Bóg go wywyższy. Jego żona zmarła kilka lat wcześniej, nie mieli też własnych dzieci, ale jego idee przetrwały w adoptowanym synu. Niech Bóg pozwoli mu iść śladami przybranego ojca i służyć Dżama'at.